

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych. — Numer pojedynczy 8 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —
 Telefonu № 43 — Otwarta od godz. 9—21 od 5—7 wiecz.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 30 mk., za
 tekstem 10 mk., w tekście 40 mk. Nekrologi po 15 mk. za
 wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wiersz. Poszukującym
 pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą
 się o 20% drożej.
 Prenumerata z odnośnikiem do domu i przes. poczt. wynosi
 150 mk mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.



REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. —
 Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.
 Sekretariat redakcji czynny od 11 do 1 popł.
 I od 5 do 7 wiecz.
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Po niedanej próbie

Warszawa, 24. (Tel. od wł. kor.)
 Z Wiednia donoszą, że był król
 Karol Habsburg wyjechał w nocy z
 1 na 2 kwietnia ze Steinamnger
 poślągami osobowym przez Wiedeń
 i Salzburg do pogranicznego mia-
 steczka Bachs. Po powrocie do
 Szwajcarii Karol Habsburg będzie
 się miał specjalnie zobowiązać. Ze
 znicza dalszych przedsięwzięć, ma-
 jących na celu odzyskanie tronu.

Represje w stosunku do handlu niemieckiego

Warszawa, 24 (Pat.).
 Poselstwo angielskie w Warsza-
 wie podało do wiadomości minist.
 spr. zagr., że rząd brytyjski zamie-
 rza traktować w specjalny sposób
 towary pochodzenia niemieckiego
 importowane do Anglii. Kapcy pra-
 gnący ochronić wywożone przez
 siebie do Anglii towary od trakto-
 wania na równi z towarami ni-
 emieckimi winni zaopatrzyć się w
 właściwym konsulacie ang. w za-
 świadczenia, że nie mniej, niż 25
 proc. wartości towaru wywożonego
 do Anglii jest pochodzenia nie ni-
 emieckiego. Zarządzenia powyższe
 wejdą w życie prawdopodobnie z
 dnem 1 kwietnia.

Ameryka gratuluje Polsce.

Warszawa, 24 (Pat.)
 W odpowiedzi na depeszę prez.
 Witosza sekretarz stanu Hugh
 zamianował posłowi polskiemu w
 Waszyngtonie, Lobomirskiemu co
 następuje: Motę pana przedsta-
 wiołno prezydentowi i jestem apo-
 wozniony do złożenia za pana pośred-
 nicstwem prezydentowi ministrów
 państwa polskiego wyrazów szczerego
 uznania za aprezym i wymowny
 telegram nadesłany prezydentowi
 przez p. Witosza. Prezydent jest
 szczerzyliwy, że Stany Zjednoczone
 brały udział w wypadkach które
 doprowadziły do powstania naro-
 dzim Polski, jako naroda. Jes to
 zasługione odzwiecznienie się za
 udział obywateli polskiego pochodze-
 nia w walce Ameryki o jej narodo-
 wą egzystencję. Prezydent i naród
 Stanów Zjednoczonych żywią uczu-
 cie zadowolenia, że obywatele Sta-
 nów Zjednoczonych byli w stanie
 przysiąc z pomocą zniszczenia
 przez wojny narodów polskiemu
 Prezydent prosi również by zechciał
 pan wyrazić p. prezydentowi Mini-
 strów szczerą nadzieję że przyszły
 pokój i dobrobyt wynagrodzi Polsce
 i jej narodowi ich cierpienia w prze-
 szłości.

Była boleanderska za kartolle.

Warszawa, 24 (Pat.)
 Jak donoszą pisma warszawskie:
 odbyły się narady inicjatyw przedsta-
 wicieli i parlamentarzystów polski-
 skieg przyczyniły się do powstania
 z inicjatywą zwrócić się do Holan-
 roli kraj. Holandcy wzywają
 według którego zarząd i władze
 Holandii zabiegają o dostarczenie
 krowy w zamian za dostarczony im
 z Polski kartolle.

Ratyfikacja traktatu.

Warszawa, 24 (Tel. od wł. kor.)
 Wobec sprzecznych zapatrywań co do terminu ratyfikacji traktatu
 ryskiego sferą kompetentną wyjaśniano, że wedle końcowych postanow-
 ień traktatu pokojowego, ratyfikacja traktata musi być dokonana naj-
 dłużej w 30 dni od daty podpisania, a wymiana dokumentów ratyfikacyj-
 nych w ciągu 45 dni od podpisania traktatu z tem, że wymiana doku-
 mentów nastąpi w Mińska. Wobec tego, w najdłuższym terminem ratyfi-
 kacji traktata jest dla Sejmu dzień 17 kwietnia. W uwzględnieniu tej
 okoliczności termin zwołania Sejmu ustawodawczego został ostatecznie
 ustalony na czwartek 14 kwietnia.

Podanie o dymisję ministra Steczковского.

Warszawa, 24 (Tel. od wł. kor.)
 Minister Skarbu dr. Steczowski wycofał dziś z wyważonych święte-
 czynnych, na których przebywał w swoich dobrach w Małopolsce, do
 Warszawy. Przed przybyciem do Biara min. Steczowski wystosował do
 prezydenta min. pismo o dymisję. Ze względu na nieobecność szefa
 gabinetu, który bawi chwilowo w Małopolsce, zostanie dymisja zat-
 wiona po 2 dniowej przerwie.

Krok min. Steczковского jest następstwem różnicy zdań, jako wy-
 niki między nim a szefem gabinetu i klubem Piastowców na tle reformy
 rolniej. Głównym warunkiem arzezywistnienia reformy rolniej jest
 powołanie do życia banku rolnego. Min. Steczowski, powołując się
 na niedostateczny stan finansów odmówił wyznaczenia potrzebnych na
 ten cel funduszy. Dymisja dr. Steczковского jest zapowiedzią prze-
 silenia, które obejmie niezawodnie cały gabinet. Prezydent ministrów
 Witos jest zdania, że obecnie po zawarciu pokoja spełnił misję, do ja-
 kiej został powołany z końcem lipca zeszłego roku. Sądząc z sytuacji
 parlamentarnej w Sejmie przesilenie gabinetu zakończy się wymianą po-
 szeregołnych resortowych ministrów, między in. min. Sapiehy. Dymisja
 całego gabinetu nastąpiłaby oczywiście po ratyfikacji traktatu, a więc
 po 17 kwietnia.

Amnestja na Górnym Śląsku

Warszawa, 24 (Tel. od wł. kor.)
 „Monitor Polski” zamieszcza przedruk ustawy w przedmiocie
 amnestji dla osób pochodzących z obszaru plebiscytowego na Górnym
 Śląsku, a winnych przestępstw należących do właściwości sądów, jako-
 też władz administracyjnych.

Nowe mianowania

Warszawa, 24 (Pat.)
 Naczelnik Państwa mianował dla Łaskowskiego Stefana, Lenka
 Konstant i Grbanowicza Stefana dyrektorami departamentu w minister-
 stwie spraw wewnętrznych.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Berlin, 24 (E. E.)
 W Eisenbach komunisty wywołali nowe zaburzenia. Spowodowali
 oni wybuch w gmachu dyrekcji kolei, przy czym zginił zamiar. Po-
 mimo ogłoszenia stanu obłędzenia, komunisty zdobili zorganizować
 z wielkie stręce Halberna których postanowiono przyłączyć do strajka
 powszechnego.

Na konferencji międzynarodowej.

Barcelona, 14 (E. E.)
 Na posiedzeniu konferencji międzynarodowej w sprawie tranzytów
 delegacja estońska zwróciła się z zapytaniem jako jest sytuacja Estonji
 oraz Litwy i Łeży w stosunku do omawianych spraw wobec tego, że
 państwa te nie należą do Ligii Narodów. Prezydent konferencji Hanotau
 odpowiedział iż bez dostatecznej liczby państw baltickich mają prawo brać
 czynną go udział w wszystkich pracach konferencji.

Strajk górników w Anglii.

London, 24 (E. E.)
 Wobec braku porozumienia między władzami państwa i górnymi ko-
 mijsjami, strajk górników w Anglii trwa nadal. Wobec tego, że
 państwo nie może sobie pozwolić na całkowite przerwanie dostaw
 węglowych, rząd postanowił wstrzymać się od wywołania strajku
 kopalni i stał się zadowolony z powodu strajku, który przynosiłby wyją-
 kowych trudności w żywności i opieru z powodu zagrożenia produkcji, oraz
 dowożenia artykułów pierwszej potrzeby.

Namca następnego „Dziennika Białostockiego” okaże się we wtorek
 dn. 5 kwietnia r. b. w południe.
 Numer dzisiejszy zawiera 8 stron
 wraz z dodatkami literackimi. Cena
 numeru pojedynczego wyjątkowo
 marek 8.

Ciągnięcie milionówki.

Warszawa, 24. (Pat.)
 W dzisiejszym ciągnięcia milio-
 nowki wylosowano numer 0.244.449.

Zjazd dyrektorów szkół średnich

Warszawa, 24 (Pat.)
 Wskoraj obradował zjazd dyrektorów
 prywatnych szkół średnich
 byłej kongresówki. Początek dziennej
 obejmował sytaację szkolnictwa
 prywatnego sprawy egzaminów doj-
 rzalności.

W sprawie żydowskiej.

Biuro prasowe min. skarbu ko-
 mankuje.

W dniach najbliższych odbyła
 się w Ministerstwie skarbu w obec-
 ności min. spraw zagranicznych
 Sapiehy i podsekretarza stanu Wró-
 kiewskiego zwołana przez min. skar-
 bu Steczковского konferencja pra-
 sowa w sprawie żydowskiej, na któ-
 rej min. Steczowski, jako prze-
 wodniczący komitetu międzymini-
 sterialnego do spraw żydowskich
 złożył następujące oświadczenie:

Punktem wyjścia spraw, które
 od dłuższego czasu odbywają się
 między rządem z jednej, a przed-
 stawicielami różnych grupowań
 żydowskich z drugiej strony była
 świadomość, że interes publiczny
 wymaga uregulowania a has t. zw.
 kwestji żydowskiej, która będąc po-
 zostalością z czasów panowania ro-
 syjskiego, w czasie wojny światowej
 nabrała pewnej ostrości. W intere-
 sie publicznym leży bowiem, aby
 państwo na wewnątrz miało żydo-
 stwo całkowicie i bez zastrzeżeń
 po swojej stronie a na zewnątrz
 wskutek fałszywego przedstawienia
 panujących a nas w tej dziedzinie
 stosunków nie było narażone na
 zarzuty, przynoszące mu szkodę mo-
 ralną i materialną.

Co do szczegółów owych sporów,
 to idą one w kierunku—poddania
 rewizji obowiązujących przepisów
 administracyjnych, względnie usta-
 wowych, nakładających pewne ogra-
 niczenia na ludność żydowską,
 względnie oszczepiających jej moż-
 ność zarobkowania w stosunku do
 ludności chrześcijańskiej, oraz w
 kierunku anormowania stosunków
 gmin wyznaniowych żydowskich.

Komisja międzyministerjalna otr-
 zymała ma już niedługo od przed-
 stawicieli żydowskich konkretne pro-
 pzyozycje w tym względzie, które bę-
 da podstaą dalszych prac. Rozu-
 miąc się sam przez się że sprawa
 dobrego usadowienia dla interesa pa-
 ublicznego jest sprawą, którą być mo-
 gło przedmiotem polityki państwa
 nie jest polityką państwa, która oba
 strony w ogóle nie powinny stawiać
 ze sobą w opozycję, a przed-
 wszystkim, dążąc miąc sobie ko-
 nieczność znalezienia sposobu zgod-
 nego współżycia.

W obronie Górnego Śląska.

Rada Miejska m. wojewódzkiego Białegostoka na posiedzeniu w d. 1 kwietnia 1921 r. wobec odbytego na Górnym Śląsku plebiscytu, uchwaliła:

1. Rada Miejska m. Białegostoka, reprezentująca całą ludność miasta, w imieniu tej ludności wyraża swą bezwzględna solidarność z polskim ludem robotniczym Górnego Śląska, który po wiekach niewoli wraca do odrodzonej ojczyzny Polski, i oświadcza, że gotowa jest do azycha wszelkich rozporządzalnych środków, nie cofając się przed żadnymi ofiarami, celem ostatecznego wcielenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Rada Miejska zwraca się do rządu Rzeczypospolitej Polskiej ze stanowczym żądaniem podjęcia wszelkich możliwych wysiłków przed odnośnymi czynnikami, by wola ludu Górnos Śląskiego została w czasie najbliższym zrealizowana.

3. Rada Miejska oświadcza, że w razie asitowań fałszowania woli ludu Górnos Śląskiego lub postanowien traktatu Wersalskiego razem z całym narodem polskim stanie do walki o wyzwolenie Górnego Śląska, stanowiącego żywą część Rzeczypospolitej Polskiej, i siłą dogadać się będzie arczywistnienia jego praw i woli.

4. Rada Miejska wzywa wszystkich mieszkańców m. Białegostoka do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wlecu i pochodzie manifestacyjnym, jaki się odbędzie w Białymstoku d. 4 kwietnia r. b., celem zamantestowania swych uczuć i solidarności z ludem Górnos Śląskim w jego ciężkiej walce o wyzwolenie i wcielenie do Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 62; d. 1.IV. 1921 r.)

Primaaprilisowe posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się bardzo powadnie; przemówienia radnych były ścisłe rzeczowe.

Rozpoczęło się o godz. 8 wlecz. pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej F. Filipowicza i w obecności 23 radnych i 5 członków Magistratu. W czasie posiedzenia przy było jeszcze 4 radnych i 2 członków Magistratu.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania spraw objętych porządkiem dziennym prezydent odczytał pismo województwa w sprawie podatka od ładunków kolejowych. Statut o tym podatku został zmieniony nielżeczenie. Po zaznajomieniu się ze zmianami §§ 1, 3 i 7 Rada Miejska przyjęła statut jednogłośnie.

Następnie sekretarz Rady Miejskiej A. Motoszko, odczytał odpowiedź Magistratu na interpelację w sprawie obrazu radnego przez pracowniczkę Magistratu.

Odpowiedź brzmi: W odpowiedzi na pismo kancelarii Rady Miejskiej z d. 24 marca r. b. w sprawie interpelacji o obraz radnego p. Jetyńskiego, Magistrat wyraża głęboką ubolewanie z powodu zajścia, jakie miało miejsce, oraz komanikaje, iż p. prezydent miasta poczynił odpowiednio zarządzenia, aby tak przykre wypadki nie mogły się powtarzać w przyszłości.

Przy niniejszym załącza się odpis pisma, wystosowanego do Zarządu Związku Zawodowego Pracowników miejskich.

Prezydent B. Szymański.

Do Zarządu związku pracowników miejskich Magistrat wystosował pismo następujące:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w d. 18 marca r. b. wpłynęła interpelacja w sprawie obraz radnego p. Jetyńskiego przez jedną z pracowniczek Magistratu.

Nie wchodząc w meoritum danej sprawy, aważam zasadniczo za nie dopuszczalne i karygodne wszelkie wystąpienia wrogie pracownikom w stosunku do pp. radnych. Zajście takie wywołają cały szereg zapelnie niepożądanych tarc, tamajęce normalny bieg prac i Rady Miejskiej i Magistratu.

Wobec powyższego zwracam się do Zarządu Związku pracowników ze stanowczym żądaniem zobowiązania wszystkich członków Związku do anikania w stosunku do pp. radnych wszelkich nieporozumień, mogących powstać na tle spelnienia przez tych ostatnich swych obowiazków radziecko-obywatelskich".

Odpowiedź Magistratu przyjęto do wiadomości. W ten sposób zakończyła się sprawa, która wywołała taką burzę w Radzie Miejskiej i

omal nie doprowadziła do rozbięcia samej Rady.

Stowarzyszenie (pomocy dla młodzieży akademickiej w Warszawie „Auxilium Academicum” zwróciło się do Rady Miejskiej m. Białegostoka z prośbą o udzielenie pomocy w postaci zasiłka pieniężnego wpłacanego każdorazownie.

Referując tę sprawę prezydent odczytał jednocześnie pismo Ministerstwa, które popiera prośbę tego Stowarzyszenia.

Po krótkiej dyskusji jednogłośnie uznano potrzebę przyjęcia z pomocą młodzieży akademickiej i poleceno Magistratowi ponownie rozpatrzyć tę sprawę i wniesić do budżetu odpowiednią kwotę oraz wyznaczyć źródło dochodu na pokrycie powyższego wydatka.

Wiceprezydent W. Laszczewski zreferował sprawę taksy dorozkarskiej, która została wzorowana na taksie warszawskiej i przyjęta przez specjalną komisję, w skład której wchodziłi również przedstawiciele dorozkarzy.

Po dalszej dyskusji jednogłośnie uchwalono sprawę taksy dorozkarskiej przesłać do ponownego rozpatrzenia przez tę samą komisję, uzupełnioną jeszcze przez radnych W. Lamprechta, Horodeńskiego i Sosnowskiego.

Uchwalono jednogłośnie potrzeby następujących delegacji: 1. Finansowej, 2. Sanitarnej, 3. Kulturalno-oświatowej, 4. Techniczno-badawczej, 5. Opieki społecznej, 6. Do spraw ogólnych i 7. Gospodarczej.

Do delegacji finansowej wszli radni W. Lamprecht i S. Sobolewski. Do delegacji sanitarnej—dr. Knaplński, J. Knap i dr. Z. Siemaszko. Do kulturalno-oświatowej—M. Motoszko, K. Kosiński i W. Kolendo. Do techniczno-badawczej—S. Smoliński, F. Gożyński i M. Molinowski. Do opieki społecznej—W. Hermanowski i J. Klimkiewiczowa. Do spraw ogólnych—W. Olszyński i S. Homan. Do gospodarczej—J. Pachalski i Z. Maciejewski.

Po dziesięciminutowej przerwie zabrał głos wiceprezes Rady Miejskiej W. Olszyński i w jednym przemówieniu przedstawił doniosłość chwili obecnie przeżywaną, oraz konieczność asilnej walki o Górny Śląsk.

Mowa ta wywarła silne wrażenie i odczytana następnie relacując przyjęto hacznami oklaskami.

(Relacując tę zamieszczamy na innem miejscu).

Rozprawy ogólne nad budżetem miasta rozpoczął przewodniczący komisji budżetowo-skarbowej radny W. Lamprecht, przedstawiając Radzie ogólne zestawienie dochodów i wydatków miasta podług pozeży ustalonych przez Radę Miejską. Z zestawienia tego widać, iż przewidywane dochody mają wynosić samę mk. 27 milionów, wydatki zaś 63 milionów, deficyt 38 milionów.

W dyskusji, jaka się wyłoniła, zabrał kolejno głos: prez. miasta B. Szymański, radny dr. Krzepiński, dr. Siemaszko, wiceprezes Olszyński, dr. Ostromecki i inni.

Prezydent wykazał, że deficyt m. Białegostoka w porównaniu do innych miast (Warszawa, Łódź) jest niższym, gdyż dochody Białegostoka stanowią 29 proc., wydatki 71 proc. budżeta, tymczasem zaś w Warszawie stosunek ten przedstawia się w ten sposób: wpływy 21 proc., wydatki 79 proc., w Łodzi—25 i 75 proc.

Porównując wysokość podatków przed wojną i w czasie okupacji niemieckiej, prezydent wykazał, że wtenczas pobierano znacznie wyższe podatki.

Radni dr. Krzepiński i dr. Siemaszko oraz wiceprezes Olszyński wypowiedzieli się za tem, by finanse miasta oprzeć na przedsiębiorstwach miejskich i już obecnie należy wypracować plan powoływania do życia tych przedsiębiorstw.

Radny W. Lamprecht jest zdania, że główny nacisk kłaść jednak trzeba na podatki, aważając, że wydatki zwyczajne, które stanowią 80 proc., winny być pokryte z dochodów zwyczajnych, t. j. z podatków.

Postanowiono, że ogólny plan gospodarki miejskiej przedstawiony będzie przez Magistrat jednocześnie z budżetem na r. 1921.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący przypomniał radnym o pochodzie poniedziałkowym i prosił o stawienie się wszystkich, oraz o zachęcenie znajomych do wzięcia udziału.

Iks.

Kronika.

Komitet Tygodnia Górno Śląskiego podaje nam następujące wyniki akcji: Ogółem wpłynęło mk. 876 520, rozehodowano dotychczas razem mk. 10.448.—wpłacono na r-k Komiteta Tygodnia Górno-Sląskiego Mk. 764 500, w kasie Komiteta postaje mk. 7.386. O rezultatach ostatecznie osiągniętych jak również sprawozdanie szczegółowe zostanie obszerniej zamieszczone w „Dzienniku Białostockim”.

Zmiana w rozkładzie poślągów. Pośląg № 1451. Białostok—Baranowiec przez Wolkowsky, który dotychczas odchodził z Białegostoka w nocy o g. 4 m. 25 od dnia 3 kwietnia r. b. karsować będzie w dnie nieparzyste; z tą pośląg powrotny № 1452 z Baranowicz przez Wolkowsky do Białegostoka przybywać będzie o g. 1 m. 45 w nocy.

Z T-wa „Sokół” (k) Nie chcąc, by „Sokół” choć w najmniejszej mierze ucierpiał z powodu sprawy wynikłej w komisji do spraw elektrowni p. Stefan Starzyński zrzeki się godności prezesa T-wa „Sokół” piśmem do Zarządu tegoż z d. 30 go marca r. b. Obowiazki prezesa pełni obecnie wiceprezes Jan Prociekiewicz.

W niedzielę 3 kwietnia r. b. członkowie T-wa „Sokół” wyraża na pierwszą wiosenną wycieczkę. Zbiórka wyznaczona jest na godz. 6 rano.

Z kooperatywy urzędniczej (k) W niedzielę 3 kwietnia r. b. o g. 5 pp. w sali Sądu Okręgowego (Warszawska 63) odbędzie się zebranie walne udziałowców kooperatywy arzędników państwowych w Białymstoku. Na porządku dziennym są sprawy następujące: 1. Wybór przewodniczącego i sekretarza, 2. Spra-

wózdenie Zarząd, 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4. Podział zysków i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1921, 5. Wybór Zarząd i Komisji Rewizyjnej 6. Wolne wnioski.

Wicezór muzyczny i przedstawienie urządzone staraniem pracowników Urzędu Skarbowego podatków i opłat Skarbowych w dn. 16 go marca 21 r. na rzecz bezdomnych dzieci (Złobek nr. 1) w Białymstoku dały w przyehodzie ogółem mk. 47917.

W rozehodzie mk. 16496. Czysty dochód wyniósł m. 31421, którą to kwotę złożono do rąk Zarządu Złobka nr. 1. Je nocześnie składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do arządzenia tego wieczora biorąc bezinteresownie udział i tą drogą przysięż staropolskie „Bóg zapłać”. KOMITET.

Zjazd prezesów Kół Młodzieży W i jakiej. Zgodnie z decyzją ogólnego zjazdu prezesów i delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z dnia 27 2 rb. zarząd zwoluje zjazd prezesów kół powiatu Białostockiego.

Wszyscy prezesi kół młodzieży wiejskiej winni zgłosić się dnia 9 kwietnia o godz. 10 rano w lokala związku Okręgowego Kół Młodzieży pow Białostockiego. Białostok Warszawska 18

Zarząd Okr. Zw. Kół Młodzieży.

Kółka Sokole rosna! Młodzież Starosieliska odzyskawszy swobodę po opiece okupantów, stwarza nowe ognisko rozwoju fizycznego i kulturalno-oświatowego pod egidą już oddawna egzystującej organizacji „Sokół” Szczęść Boże nowemu towarzystwu!

Kronika policyjna.

Kradzieże. 1) W nocy na 29 marca r. b. z fabryki Szlomy Zafalowskiej, mieszczącej się przy ul. Nadrzecznej № 31, skradzione zostały za pomocą oderwania okienicy 2 pasy fabryczne wart. 25000 mk. Siedziwo w toka.

2) W nocy na 30 marca r. b. a właściciela majątku Rogowo gm. Choroszcz Pawła Bartoszewicza zostały skradzione 2 konie wartości 20000 mk. W kradzieży podejrzewa Bartoszewicz swego parobka Filipa, a którego znajdowały się klucze od stajni.

3) Siewleczowi Zygmantowi zam. przy ul. Mickiewicza № 3 skradziono bieliznę wart. 2000 mk, sprawy nie aławienii

4) Birban Bronisławie zamiesz. przy ul. Koszykowej № 21, skradziono rozmaitych rzeczy domowych na samę 3000 mk.

5) Dnia 31 b. m. o godz. 2 po poł. przy ul. Rynek Kościelaski 38 w domu Zelmana wybuchł pożar z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez tamt. mieszkańców.

6) Dnia 31 b. m. o godz. 9 wieczór przy ul. Sitariskiej № 3 q zam. tam Józefa Dyrka i Walerji Wniewskiej wybuchł pożar, który spowodował straty na ogólną samę marek 28800.

„Sokół” w Białymstoku.

Rozkaz.

W poniedziałek 4 kwietnia r. b. o g. 11 m. 30 rano w lokala T-wa „Sokół” przy ul. Kilińskiego № 6 naznacza się zbiórka wszystkich członków T-wa celem wzięcia udziału w pochodzie.

Drahny i drahowicę winni mieć znaki sokole na amarantowych kordkach.

Czoteml J. Prociekiewicz p. o. prezes.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

Teatr i sztuka.

Teatr polski.

Polski teatr wojskowy tuł. Dow. pod dyr. p. Kazimierza Beronskiego zjechał z powrotem do naszego grada.

Po miesięcznej pracy dla dobra sprawy na kresach zachodnich, wystąpi znova na deskach scenicznych w Białymstoku cały zespół z Beronskim—Mieczysławskim—Mazanikiem—Gołobłowski—Milskim—Hofmanem—Dobrowolskim—i Różyckim—z alabioną Bašką—Berońską—Mieczysławską—Szewczyńską—Leżko—Sniadecką—Bogańką—Borkowską—Hofmanową i innymi—napawając się piękną grą—widząc szereg świetnie odtworzonych kreacji.

Na pierwszy ogień, jak nas informują, pójdzie w najbliższy wtorek „Obrona Częstochowy” w reżyserji Mieczysławskiego.

Nowe kostiumy Teatrów Warszawskich—dekoracje pomysłu artysty malarza p. Stasiaka Tadeusza.

Teatr „Mozaika”

„Mozaika” od dnia 1 kwietnia daje nowy orzeczony program. Farsa „Jeden z nas musi się odezwać” wypadła słabo bo zbyt może szarżowano, szczególnie kabaś wydobyl z siebie za wiele stękania i po amatorska nie wiedział co ma zrobić z rekind.

W dziale koncertowym prym Asieci balet p. Orłowski na premierze wygłosił niestety wspólnie z asseferem, ze szkoda dla siebie „Wojanna hrabina”. Parodia „Sancta Lucia” w wykonaniu p. Kostanickiego mimo 6 języków w żędnym z nich nie była na poziomie artystycznym ze względu na prawdopodobnie na warunki niezależne od wykonawcy.

Program zamyka przedśliczną i tym razem zapętnie dobrze odegraną krotokwila hr. Fredry p. t. „Świeczka zgasta” przez p. Zamorską i p. Orłowskiego.

Rozmałości.

Krwawo bijatyki w kościołach w republice czeskiej.

P. Pismo praskie „Czech” donosi, że zeszłej niedzieli rozegrano się wielka bijatyka w kościele w Libawie na Morawach. Już podczas pierwszej Mszy wtargnęli do kościoła członkowie czeskiego kościoła narodowego z takim hufsem, iż masłono zamknąć drzwi. W kościele powstała nieopisana wrzawa.

Gdy o godz. 10 rano rozpoczęła się sama, drzwi kościoła zostały zszewnąć wyważone i wśród dzielnego hałasu i krzyków, znów wtargnęli członkowie narodowego kościoła czeskiego.

W kościele wybaehła panika i przyszło do bijatyki. Kilka zwolenników kościoła narodowego wtargnęło do prezbiterjam, gdzie księża zostali pobici do krwi, także wielu innych osób zostało do krwi pobitych. Stronnicy rzymsko-katolickiego kościoła starali się ratować przed napastnikami acieczka, ale i na zewnątrz rozgrywały się walki. Wkrótce potem delegacja przywódców kościoła czesko-słowackiego wtargnęła na plebanję, gdzie zmasłta proboszcza do wydania sobie kluczy kościelnych i do podpisania dokumentu, zezwalającego na wspólne ażytkowanie kościoła przez kościół narodowy czeski. W południe tegoż dnia odbyło się w tymże kościele nabożeństwo czeskie.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku ogłasza, że na 10 lipca 1921 roku wyznaczył termin regulacji pierwsiastkowej hipoteki na nieruchomości:

(c. d.)

6) ziemską „Jaehnowiec”, powiatu Białostockiego przestrzeni ogólnej 40 dz. nabytą od Antoniego Paszkiewicza przez: Bolesława Gryniciewskiego, Karola Zimnochę, Witolda Świerzbickiego, Władysława Świerzbickiego, Albina Danowskiego, Dominika Borowskiego, Józefa Wojcinka i Mariannę Wojcinkową;

7) w mieście „Kleszczel”, powiatu Bielskiego przy al. Białowieskiej (dawniej Dabkiej) przestrzeni długości 64 sążni, a w szerokość 7 sążni, ciągnącą się od ulicy Białowieskiej do sadu Herczka Kleszczelskiego, nabytą przez Piotra Wilanowskiego od Dominiki Wilanowskiej;

8) w Białymstoku przy al. Nowy-Swiat pod № 1582 pol. № 11 (dawniej № 1228 i 1127), przestrzeni 117,51 sąż. kw. nabytą przez Motecja Farbsztejną od Rywli Gielickiej;

9) w Białymstoku przy al. Wojskowej pod № 3328 pol. № 1, (dawniej Oficerskiej № 2528) przestrzeni 131,27 sąż. kw. nabytą przez Lejbe i Zofię małżonków Walich od Eitrolima Fta; i

10) w majątku „Stadzi-Woda”, powiatu Bielskiego przestrzeni 3,33 dziesięciny należącej do Bronisława Jnojewicza przez kapno od Anny Terpiłowskiej;

11) w Białymstoku przy al. Kapieckiej pod № 1503 pol. № 38 (dawniej № 1151 (1708) przestrzeni 479,60 sąż. kw. według świadectwa zastawnego, a według planu i opisu 475 sąż. kw., należąca w równych połowach do Ika i Mini małż. Białostockich—do ostatniej przez kapno od pierwszego;

W poniedziałek dn. 4 kwietnia b. r. po nabożeństwie odbędzie się

Wielki pochód i wiec manifestacyjny w sprawie Górnego Śląska

W pochodzie niech nie brakuje żadnego obywatela

Miejsce zbiórki: na placu przed kościołem o godz. 11.30

Komitet Wielkiego Tygodnia Górnego Śląska

Obwieszczenie.

Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego ogłasza, że na 10 października 1921 roku wyznaczony został termin regulacji hipoteki pierwsiastkowej na nieruchomości:

1) ziemską „Czartajew” powiatu Bielskiego przestrzeni 384 dz. 910 sąż. kw. należącej do masy spadkowej po Gustawie Woika.

2) w Białymstoku przy al. Lipowej pod № 1342 pol. № 22 (dawniej przy roga al. Lipowej i Nowy-Swiat № 898—28) przestrzeni w długości jednej strony 61,50 arsz., z drugiej strony 58 arsz. i w szerokość w jednej stronie 41, 25 arsz. i z drugiej 40 arsz., nabytą przez Abrama (Andr.) Goldberga od Chany Nicwodowskiej oraz od Benjamina Bero Nicwodowskiego, Dawida Zasmana Nicwodowskiego spadkobierców po Sędzrze Nicwodowskim.

3) w Białymstoku przy al. Czarnej (dawniej Zagoradzkiej), pod № 2230 (dawniej № 1625 i 1626) przestrzeni 159,68 sąż. kw. nabytą przez Eitrolima i Izaaka braci Batzer od Pojwela Kopela;

4) w Białymstoku przy al. Malinowskiego pod № 2068 pol. № 14 (dawniej Pieszczonej № 2333) przestrzeni 113,60 sąż. kw. nabytą przez Berka i Kejję małż. Najdas od Chaima Ajzyka Giszera;

5) w Białymstoku przy al. Botwieckiej pod № 4227, (dawniej № 1305) przestrzeni 60,56 sąż. kw. nabytą przez Sroła-Moszkę i Paszę małżonków Topilskich od Chai-Gendli Pisar;

6) w Białymstoku przy al. Pięknej pod № miejskim 2711 pol. № 7 (dawniej Pieszczonej № 2418) przestrzeni 140,40 sąż. kw. nabytą przez Abrama i Chaję Frejdę małżonków Szezechskich w Szczecińskich od Ajzyka Lina;

7) w Białymstoku przy al. Mazowieckiej pod № 2770 pol. № 58 przestrzeni w długości 58 sąż. 8 wierszków i w szerokość 18 1/2 arsz. nabytą przez Antoniego Koledera od Mejlacha Papko;

8) ziemską „Jaehnowiec” powiatu Białostockiego przestrzeni 15 dz. nabytą od Antoniego Paszkiewicza przez Jana Sobolewskiego, Michała Bielskiego, Michała Mazora, Franciszka Szezechę, Michała Szezechę, Wojciecha Brzdzickiego i Tomasza Jakiela.

Na wymieniony termin wzywa się do Wydziału Hipotecznego wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do pomienionych nieruchomości pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ustawy Hipotecznej z r. 1818.

Białostok 23.III 1921 r. 1889

Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego ogłasza, że na 10 października 1921 roku wyznaczony został termin regulacji hipoteki pierwsiastkowej na nieruchomości:

1) ziemską „Czartajew” powiatu Bielskiego przestrzeni 384 dz. 910 sąż. kw. należącej do masy spadkowej po Gustawie Woika.

2) w Białymstoku przy al. Lipowej pod № 1342 pol. № 22 (dawniej przy roga al. Lipowej i Nowy-Swiat № 898—28) przestrzeni w długości jednej strony 61,50 arsz., z drugiej strony 58 arsz. i w szerokość w jednej stronie 41, 25 arsz. i z drugiej 40 arsz., nabytą przez Abrama (Andr.) Goldberga od Chany Nicwodowskiej oraz od Benjamina Bero Nicwodowskiego, Dawida Zasmana Nicwodowskiego spadkobierców po Sędzrze Nicwodowskim.

Na pomieniony termin wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do kancelarji Wydziału hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ustawy hipotecznej z roku 1818.

1888.

Obwieszczenie.

Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku ogłasza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1) Aleksandrze Wąsowieży współwłaściciela nieruchomości hipotecznej „Sokółka 544”.

2) Gustawie Wołk właściciela dóbr „Czartajew” powiatu Bielskiego i

3) Sędzrze Nicwodowskim współwłaściciela nieruchomości w Białymstoku przy al. Lipowej № 1342 pol. № 22.

Termin regulacji spadków tych wyznaczono na dzień 10 października 1921 roku w kancelarji hipotecznej, gdzie interesowani winni zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji.

Białostok, dnia 23 marca 1921 r.

Apollo Premjera! Po raz pierwszy

Ludziom nerwowym rekomenduje się nie przychodzić.

Córka nieporównanej z gwiazd młodszą i najpiękniejszą kinematograficznych

EWAMAY

w 6-cto aktowym dramacie z czasów Renesansu włoskiego p. t.

Kat i Księżniczka

Reżyserja Joe Maj reżyser słynnego obrazu „Władczyni świata”

Kino „Modern”

Dziś.

Najweselsza ze wszystkich produkowanych dotąd fars.

Wieczór śmiechu.

Wieczór śmiechu.

Oj, ta waluta

z życia spekulantów

Z alabioną publiczności, najlepszą artystką farsową

OSI OSWALDA

w roli głównej.

W poniedziałek dn. 4-go b. m. o godz. 6-ej wiecz.

Odbędzie się

w lokalu redakcji „Dziennika Białostockiego“

Ogólne Zebranie

Członków T-wa „Związek Strzelecki“.

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Komenda okręgu

Nr 1905

KONKURS

Intendentura Ekspozytury D. O. G. W. w Białymstoku rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę krótkoterminową do dnia 15 kwietnia rb. wszelkich towarów włóknistych na amandamentowanie oraz gotowych przedmiotów amandamentowania żołnierskiego. Należy oferować wyłącznie towary w lepszych gatunkach.

Ołerty zapieczętowane i adresowane do przewodniczącego, Komisji Zakupów, Szefa Intendencji Ekspozytury D.O.G.W. w Białymstoku, należy przekażać do dnia 5 kwietnia rb. włącznie do godz. 15-cj.

Do ofert załączyć wzory oferowanych towarów wymiary: szerokość — faktyczna szerokość materiału, długość 20 cm. w czterech sztukach. Gotowe części amandamentowania winny być wykonane ściśle według kroju ustalonego przez M. S. Wojsk.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 5 kwietnia rb. o godz. 17-cj w kancelarji Szefa Intendencji Eksp. D.O.G.W. w Białymstoku, (ul. Św. Rocha Nr 12.

L. dz: 2856/Int. 2
SZEFA INTENDENCYI
Karol S O I K A
kapit intend.

BANK ROLNICZO - HANDLOWY
Władysław Radomski
Tow. Akc.
Toruń, Stary Rynek 22. Skrzynka pocztowa 88.
Adres Telegr. „WURTO“ Toruń tel. 133 i 165
poleca po cenach najniższych w każdej ilości:

Koniczynę czerwoną
Koniczynę białą
Koniczynę szwedzką
w partjach wagonowych:
Peluszkę, wykę, seradekę, łubin, proso, tatarakę. 1778

Dwa drewniane domy
z ogrodem owocowym sprzedaje się
ul. Sienkiewicza Nr 113
Władomość ul. Kolejowa 16 w Restauracji Oniśko

TEKTURĘ we wszystkich gatunkach i numerach posiada na składzie
M. Grubsztejn, Warszawa
Franciszkańska 5. Adres tel. „Emgo“
Oferty wysyła się na żądanie. 1924

Natychmiast potrzebna dobrze umiejająca gotować

KUCHARKA

wynagrodzenie b. wysokie.
Zgłaszać się do Administracji „Dz. Biał.“ 111

Firma krawiecka
J. Brzozowski
zawiadania Sz. Klientów, że z dn. 2-go kwietnia przeniosła swój sklep i pracownię na ul. Sienkiewicza Nr 1. 1922

Kto wie o Pawle Świeżczuku 16-letu zawiadomić matkę w Dobromińsku pow. Sionoskiego, lub dać znać do redakcji Dziennika 1875

Przybyły świeże nasiona
warzywne i kwiatowe
ul. Sienkiewicza Nr 20 sklep kwiatów.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Gdał Chorowski r. 1900 zam w Zabłudowie pow. białostockiego 1883

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Romana Prokupa r. 1900 zam w Kolwosie gm. Łosinka 1909

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Pawła Andrzejewskiego r. 1896 gm Łosinka 1910

Zgubiono paszport na imię Adeli Kotkowskiej zam przy ul. Rynek Kościuski Nr 8 1925

Spalono pieniądze i karty żywnościowe i paszport Polski na imię pinches Koczkowicz zam. przy ul. Kny-szyńskiej Nr 14 1926

Zgubiono paszport polski z imię Pesza pawłowska zam przy ul. Białostocka-ska Nr 16 1927

Zgubiono paszport polski na imię Stanisławy Jakid zam przy ul. Lipowej Nr 23 1928

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mowsse Kaplan zam przy ul. Białostocka-skiej Nr 5 1920

Skradziono świadectwo końskie i paszport polski na imię Michała plechowskiego zam we wsi Klepacze gm. Białostoczek 1921

Zgubiono paszport polski kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Mowsy Olejnik r. 1897 zam. przy ul. Kupieckiej Nr 11 1916

Zgubiono paszport niemiecki na imię Izaska Symches zam przy ul. Sienkiewicza Nr 5 1930

Zgubiono paszport niemiecki wydz. w Białymstoku na imię Josefa Lewa zam. Sienkiewicza Nr 73 1917

Zgubiono paszport polski na imię Sani Szapiro zam przy ul. Kilińskiego Nr 17 1918

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Szymena Londyński o r. 1899 r. zam. w Siemio-nych pow. białostockiego. 1792

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Grzegorza Sobiatyńskiego r. 1896 r zam we wsi Topczykały gm Orla pow Białostockiego 1892

Aparat fotograficzny, 10x15, kasety blaszane, Linear Anestigmat F. 4,8, Meisik potrojnej diagozi. Cena 30,000 mk. Skrzyńce b. dobre. Cena mk. 20,000. Zgłoszenia do „Dziennika Białostockiego“ 1898

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Józefa Borzyna r. 1900 r. zam. we wsi Morsza gm. Narojki pow. białostockiego 1934

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Karola Wakula r. 1904 r. zam we wsi Mień pow. białostockiego gm Domanowo 1911

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Stanisława Bobel r. 1902 r. zam we wsi Mień gm. Domanowo 1902

Zgubiono Paszport niemiecki na imię Lejba Lewina zam. przy Rynku Kościuski Nr 21 1890

Skradziono tymczasowe zaświadczenie wydz. z dowozu 33 p p na imię Franciszka Jasinińskiego r. 1892 zam. we wsi Pobyki pow. Białski gm. Skorzec 1886

Skradziono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Saturnina Baka r. 1899 zam. we wsi Kąty pow. Białostockiego 1887

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Stanisława Baka r. 1891 r. zam we wsi Kąty Pow Białostockiego 1888

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Józefa Ostaszewskiego r. 1892 r. zam. we wsi Halićkie gm. Zabłudowski pow. Białostocki. 1894

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Abrama Wengrowskiego r. 1901 r. zam. w Siemiatyczach. 1895

Zgubiono kartę pobytu za Nr 1172 wydz. na imię Artur Miller zam. przy ul. Warszawskiej Nr 68, 1791

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Ela Szmuklera r. 1899 r zam w Siemiatyczach 1836

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Chaim Poczter r. 1900 r zam przy ul. Sosnowej Nr 14 1837

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Ele Winlar r. 1902 r zam w Siemiatyczach 1838

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Szumacher Mejer r. 1898 r zam w Orle pow Białostockiego 1839

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Benjamina Bajder r. 1902 r zam w Siemiatyczach 1854

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Srol Sokolski r. 1898 r. zam w m. N rwi pow Białostockiego 1855

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Nochima Saslu r. 1897 r. zam w Białymstoku 1856

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Karola Jarmulowskiego r. 1900 r zam we wsi Kamionce gm. Kalinowskiej pow. Białostockiego 1857

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Władysława Kitzlerza r. 1891 r. zam. we wsi Pensky pow. Białostockiego. 1858

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Arona Bończaka r. 1893 r. zam. w Białymstoku. 1859

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Zygmunta Kurwińskiego r. 1900 r. zam. we wsi Dobrowole gm. Grodzkiej pow. białostockiego. 1859

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Kazimierza Werpachowskiego r. 1897 r. zam. we wsi Dobrowole gm. Grodzkiej pow. Białostockiego. 1860

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Franciszka Rytel r. 1891 r. zam. we wsi Kuleki gm. Skorzec pow. Białostockiego. 1853

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Abrama Pam r. 1902 r zam w Siemiatyczach 1872

Zgubiono paszport niemiecki na imię Srola Zająca zam. przy ul. Zela-znej Nr 21. 1848

Zgubiono paszport niemiecki na imię Szymena Ginzburg zam. przy ul. Kupieckiej Nr 23. 1849

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Izraela Rodzinko r. 1896 r. zam. w Siemiatyczach. 1850

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Jankiela Fajnsztejn r. 1901 r. zam. w Siemiatyczach. 1851

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Abrama Czyżka r. 1900 r. zam w Siemiatyczach 1859

Zgubiono paszport niemiecki wydz. na imię Mordka Ljs zam przy ul. Mińskiej Nr 12 1840

Potrzebna bufetowa przyzwolta, zdolna do r-sturacji „Ryc“ Wiadomość na imię cu 1849

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Elja Rywas zam w m. Gródek pow Białostockiego 1843

Zgubiono paszport polski wydz. na imię Mojżesz Kac zam przy ul. Grunwaldzkiej Nr 10 1844

Odebrano w pociągu kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Eugenjusza Hryniewickiego r. 1901 r. zam. w Surazhu pow. białostockiego. Proszę zwrot. 1863

Zabrano przez bolszewików kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Szymena Jedel Mastbaum r. 1902 r. zam w Siemiatyczach 1833

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Jana Wawreniuka r. 1902 r. zam. we wsi Pienki gm. Michalowo 1864

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Józefa Danilka r. 1899 r zam we wsi Kamionce gm Kalinowski 1867

Zgubiono paszport polski wydz. na imię Michała Rubinowicza Berknera zam przy ul. Pałacowej Nr 5a 1881

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Chaima Piecel r. 1902 r zam w Siemiatyczach 1832

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Berka Chuc r. 1896 r. zam. we wsi Rogacze gm. Milejczyce pow. Białostockiego. 1862

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Antoniego Czackowskiego r. 1901 zam we wsi Szeronosi gm. Juchnowiecka 1870

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Michała „Danio“ r. 1902 zam. we wsi Pomorzacz gm. Juchnowieckiej 1866

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Antoniego Bisku r. 1901 zam we wsi Sady Niemojskiej pow. Białostockiego 1876

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Josefa Birenbauma r. 1897 r. zam w m. Siemiatyczach. 1874

Zgubiono kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Antoniego Niewińskiego r. 1902 r zam we wsi Mierzwi Mały gm Topczewo pow Białostockiego. 1873

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Kapłana Zelmana r. 1902 r zam. we wsi Mierzwin Duży gm Topczewo pow białostockiego 1874

Skradziono portfel i kartę odroczenia wydz. w Białymstoku na imię Bolesława Sadowskiego r. 1901 r zam we wsi Hornostaje gm. 1868

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Aleksandra Hryniewickiego r. 1891 r zam w Surazhu pow białostockiego 1869

Zgubiono kartę powołania wydz. w Białymstoku na imię Telesfora Werpachowskiego r. 1893 r zam w Surazhu pow białostockiego 1782

MILJONÓWKI DARMO!

DOM HANDLOWY JÓZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

POLECA ARTYKUŁY Z WŁASNYCH FABRYK:

- 1) ATRAMENT w pastylkach i proszku we wszystkich kolorach, zwykły i kopjowy.
- 2) MYDŁA TOALETOWE na najlepszych francuskich eterach, puder, Pixin do mycia głowy, kremy, mydło do golenia i t. p.
- 3) MYDŁO 63 procent do prania.
- 4) NICI własnej produkcji, o potrójnej nitce, w szpulkach 200 i 500 jardowych. Nici nasze dorównują najlepszym niciom zagranicznym.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA. CENY FABRYCZNE

UWAGA! W celu spopularyzowania swych artykułów, a jednocześnie poparcia Skarpu Państwa, firma postanowiła dodawać bezpłatnie MILJONÓWKĘ do każdego pięćsetnego pudełka atramentu i mydełek toaletowych, przez cały czas produkcji. 1781

Restauracja RITZ

z dniem 3-go kwietnia

PRZYGRYWAĆ BĘDZIE MUZYKA

diabliczów pabieżności od g. 8 w. do 12.

• Wielki wybór trunków. •

Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnych kucharzy Warszawskich.

== Dobra obsługa. ==

Z szacunkiem

ZARZĄD.

WHITE STAR LINE WHITE STAR DOMINION LINE

Generalne Biuro Kontynentalne „OCEANIC” Antwerpja

Reprezentacja w Polskę:

Pol. Tow. Żegluga Morskiej i Rzecznej S. A.

„B A I Ł T Y K”

otworzyło biuro w Warszawie Marszałkowska 132 adr. tel. „ZEGAL”

Sprzedż kart okretowych do St. Zjed. Ameryki i Kanady. Droga przez GDAŃSK, ANTWERPJE, ROTTERDAM i CHERBURG. Największy okręt angielski „OLYMPIC” 48,000 ton, pomieszcza 3 1/2 tysiąca ludzi. Przejazd przez Ocean 4 1/2 dnia do New Jorku. 1780

FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA

Tow. Kom.

„HENCIL”

Warszawa—Żelazna 67, Telefon 189—14

poleca własnego wyrobu:
baterje długotrwałe do laterek kieszonkowych
Ognia Mejdingera—cynk z blachy walc. 4 m/m.,
Leclanché (woreczkowe) mokre;
sacbe i sacbo - mokre;
Tin — oil (pastę do latowania).
Dzwonki elektryczne. 1757

Wielkopolska Huta Miedzi

Poznań, biuro centralne Grottingera 5

poleca

każdą ilość blachy mosiężnej i miedzianej w różnych grubościach,

przyjmuje również szmelce mosiężne i miedziane do przerafinowania. - - -

Na żądanie szczegółowe oferty.

Kupuje szmelce miedziane i mosiężne.

Zarząd Kooperatywy Urzędników Państwowych

w Białymstoku

Zaprasza p. p. członków na

ogólne zebranie

mające się odbyć w niedzielę 3 kwietnia r. b. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Sądu Okręgowego w Białymstoku

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) wybór przewodniczącego i sekretarza
- 2) sprawozdanie Zaządu
- 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej
- 4) Podział zysków i zatwierdzenie preliminarza na rok 1921
- 5) Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej
- 6) Wolne wnioski

Wrazie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków następnie zebranie odbędzie się dnia 10 kwietnia r. b. o godzinie 5 popołudniu i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. 1841

D-r NEUMARK

z Piotrogrodu

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafuzjowskiego szpitala wenerycznego, Choroby weneryczne, skrocie i moczościowe. (606—914).
od 10—12 i od 5—8 pp. ul. Kilińskiego 26 II. (b. Niemiecka.) 857

DOKTOR

O. Bielawski

Starszy asystent kliniki psychiatrycznej w Warszawie Choroby Umysłowe i nerwowe Podolska 24
od 1 do 3 i od 6—8

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne
Białystok kilńskiego 8
przyjmuje od 9—1; 4 7

Ogłoszenie.

Dnia 9 kwietnia roku bieżącego o godz. 12 w Referacie Rolnym Starostwa Białostockiego odbędą się przetargi publiczne na dzierżawę maj. państwowych:

1. Ziemia pocerkiwna w Knyszynie, przestrzeni około 170 mg. na okres trzyletni.
2. Ziemia pocerkiwna w Gródka, przestrzeni około 180 mg. na okres 3 letni.
3. Ziemia pocerkiwna w Nowej Woli, gminy Michałowo-Niezbudka, przestrzeni około 120 mg. na okres 3 letni.

Licytacja rozpoczyna się od ceny wyrażonej w centnerach metrycznych żyta, nie niżej 50 Kgr. z morga. Oferty na dzierżawę winny być składane w zapieczętowanych kopertach z zachowaniem przepisów ustawy stemplowej do Referatu Rolnego Starostwa najpóźniej do godz. 10 rano w dzień przetargu. Blizsze warunki przetargu i dzierżawy są do przejrzania w godz. 1 do 2 giej w Ref. Roln. Starostwa Białostockiego. Referent Rolnictwa. 1929

Wznow. przyjęcie chorých

Dr. med JAKÓB GAWZE

Spec. chorób 1740

Uszu, Gardła i Nosa

Sienkiewicza 12 w podwórzu, przyjm. od g. 2 pp.

Kompania Zinger

w Białymstoku

(Sienkiewicza 28)

Paleta gumowe 1805

Kalozie

Zelówki i obasy

Prześcieradła gumowe

Oprony i książki o rowerów.

Obreze do powozów i karet

Zabawa

W soboty nowe, zniżce itp.

Sprzedż detaliczna



MATERIAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe i tanie.

Joskonalone maszyny do wyrobów cementowych, dachówki cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. p.

Sikawki i narzędzia dla straży ogólnych poleca

Fabr. Maszyn RZEWUSKI i S ka

WARSZAWA, Ordynacka 7. 1756

Mieszkania

składającego się z 2—4 pokoi i kuchni, możliwość w ogrodem i komfortem na czystej i ładnej ulicy poszukuje się. Może być zarekwirowane, które się zwolni. Łaskawe zgłoszenia z podaniem adresu przyjmie Bądziański ul. św. Rocha 3 m. 9 osobiscie od godz. 6 pp. 1778

Potrzebna na wies.

Inteligentna gospodyni w średnim wieku katolicka, któraby się zajęła osobie gotowaniem i innymi zajęciami domowymi przy starszym mężczyźnie. Opis życia, warunki wynagrodzenia wraz z fotografią adresować post restantem do Białystok skrzynka pocztowa 47 1914

Mechaniczna pralnia

polowa P. T. C. K. przy M. K. 2 przyjmują pralnią białego do prania. Cena od 1 mk. do 3 mk. z sukate Adres: Rownolegla 113. 1800

Potrzebna inteligentna

panienka do sklepu

Wiadomość w redakcji 1915

Dom mruowany

jest do sprzedania ul. Waszyngtona № 4 1911

Sprzedają się pieski rasowe

ul. Kolejowa 22. 1903

Ważnego, eksedienta

lab t. p. posady póżzakoje acetylwy i pracowny młody człowiek. Łaskawe zgłoszenia w red. „Dz. en. Białostockiego”. 1834

Sprzedaje się dom przy

skiej № 2. ul. Modliń-

Wszelkstronnie rutynowany

prajmie zajęcia na g. uszy. Łaskawa oferty proszę skierować: pocztą, okazyjnie ul. K. „Dz. Biel.” № 1734. 1899

DODATEK LITERACKI

do „Dziennika Białostockiego”.

Na Wiśle.

*W blaskach zachodzącego słońca toń się mieni,
przyodziana w przepychy wielobarwnej tęczy,
na krańcach widnokresu purpurą się wdzięczy,
indziej znowu opalem zlekka się rumieni.*

*Już tylko czerwień nieba, ostatkiem promieni
zabarwiona, odbija w nieruchomej toni...
aż ją szary zmierzch mglistym obłokiem przestoni
i zawiśnie tysiącem powłóczystych cieni.*

*Hen... na zmartwiałej fali białym żaglem świeci
rybacka łódź; przez chwilę była jak z płomieni,
a, gdy mignęły w słońcu zatapiane sieci,*

*zdały się sznurem pereł i drogich kamieni...
wtem znagła wiatr owioną uciszoną falę
i z wzdętym jak pierś żaglem łódź pomknęła dalej...*

Alfus.

SILACZ.

W. W. Jacobs.

— Kiedy mowa o silaczach—opowiadał stary marynarz—przypominam sobie silacza, który wsiadł z nami na pokład okrętu Cavendish i zatruł nam życie. Tfu! Dziś jeszcze spłuwam na myśl, co on z nami wyrabiał! W dodatku oszukał nas, bo zaciągnął się do żageli, jako zwyczajny majtek.

Mieliśmy już jednego silacza między nami, Billa Bone; był to istny olbrzym, a siłę miał taką, że wszyscy schodziliśmy mu z drogi. Nikt nie śmiał mu zaprzeczyć, choćby powiedział największe igrasstwo. Gdyby me on, byłoby nam zupełnie dobrze: okręt był doskonały, kapitan stary wilk morski, a towarzysze tylko do rany przyłoż.

Płynęliśmy z Londynu do Australii. Bill zjawił się na godzinę przed podniesieniem kotwicy. Zaraz na wstępie pokłócił się z Tomem Baker i zapowiedział, że kości mu płamie, chociaż Tom był Bogu ducha winien. Bill już podnosił pięść, żeby go huknąć między oczy; kiedy z sąsiedniej przegrody wysunął głowę młody majtek, Joe Simms, który pierwszy raz odbywał z nami podróż.

— Nie bój się, Tomie, tego dra-gala — rzekł spokojnie.

— Co?! — wrzasnął Bill, wrzeszcząc oczy.

— Jak ty śmiesz tak hałasować, kiedy ja mówię? — odparł Joe — zawrzyj gębę, ty kłód!

Bill ostupał i zrobił się czerwony, jak barak. Myślałem, że krew go zaleje. Struchleliśmy, czekając rychło zmiądźły chłopaka, który wyglądał dość wstępnie.

Joe nie uląkł się jednak i wyskoczyłszy ze swojej przegrody, stanął przed Billem z zacisniętymi pięściami.

— Jeżeli tkniesz Toma, zbije cię na kwaśne jabłko, rozumiesz? — rzekł groźnie.

— Skąd ci przyszło do głowy, że ja go chcę bić? — odparł Bill, pokorniejac odrazu.

— Póki ja tu jestem, nlema być żadnych bójek, bo ja tego nie lubię — zapowiedział Joe.

Ostupał Bill z miną obitego psa włożył ręce do kieszeni i zaczął gwizdać, choć pewno byłby wolął kłac.

— Cicho bądź! — zawołał Joe — nie lubię gwizdania.

Bill zamilkł jak trusia i poszedł na drugi koniec okrętu.

— A tośmy nie wiedzieli, że mamy tu takiego silacza! — rzekł Tom. — Coś ty powiedział, towarzyszu? — zapytał ostro Joe.

— Nic, żartowałem tylko — wykręcał się Tom.

— Radzę ci trzymać język za zębami — ofuknął go Joe.

Zgłupieliśmy wszyscy. Ten miokos, który miał jeszcze mleko pod nosem, śmiał łukać w ten sposób na starych wilków morskich! Kłóży jednak był tyle odważny, żeby go skarcić, kiedy taki wielkolud jak Bill ustępował mu z drogi!

Bill przez cały dzień chodził, jakby go zamroczyło i ledwie tknął strawy, zato Joe jadał za dwóch, a potem powyrzucał jego rzeczy z przegrody, zapowiadając, że sam zajmie tę przegrodę, bo jest wygodniejsza. Bill nie pisał nawet i zaniósł swoje rzeczy do przegrody młodego majtka, istotnie gorzej.

Nigdy jeszcze nie było tak spółknie na okręcie. Bill, zawiadając i kłótnik, który zawsze musiał wszystkim zalać sadya za skórę, teraz zachowywał się jak baranek. Widocznie bał się młodego majtka, dla którego czuliśmy z tego powodu wielką wdzięczność.

— Zaraz poznałem, że z ciebie zuch nielada — rzekł Tom do niego.

— A po czem to poznałem? — zagadnął Joe.

— Po twoim grubym nosie — odpowiedział Tom.

Siedzieliśmy właśnie przy herbacie. Ledwie Tom wymówił te słowa, Joe chlusał mu w twarz kubkiem gorącej herbaty.

— Jak ty śmiesz mi ubliżać, ty pokrako! — krzyknął.

— Czekał! ja ci kości polamię! — wrzeszczał Tom, piniąc się ze złości i ocierając twarz.

— Hola! — ani mi się waź go ruszyć! — rzekł groźnie Bill.

— Ale on mnie oparzył! Ja mu tego nie daruję — wściekał się Tom.

— Nie dasz mu rady! Jeżeli chcesz się bić, spróbuj się wprędy ze mną.

— Obaj stulcie gęby natychmiast, bo inaczej ja wam je zam-

knę — oświadczył Joe, zabierając herbatę Billa, gdyż swoją wyjął na Toma.

Zamilkł, ale Bill nie mógł wytrzymać i dał Tomowi takiego kupa, że godzinę dzwoniło mu w uszach.

Od tego czasu Joe trzął nami, jak mu się podobało, a Bill zamiast się zbuntować, potakiwał mu we wszystkim i nie śmiał nawet kiwnąć palcem na niego. Co to mogło znaczyć? W końcu wygadał się, że jeszcze na stałym lądzie miał raz taką przepawę z tym przeklętym Joe, że odtąd wołał z nim nie zaczynać.

Po trzech dniach życie nam się sprzykrzyło. Joe wymagał, żeby na pokładzie zachowywał się tak, jak w szkole niedzielnej, nie pozwalał wcale kłac i zapowiedział, że za każde przekleństwo winny dostanie kupa, ale nie z jego ręki, gdyż mógłby nadwyrężyć komu kości. Bill miał go w tem wyreczyć. Ma się rozumieć, trzymaliśmy język za zębami, wynagradzając to sobie, kiedy Joe był nieobecny. Nie pozwalał nam także grywać w karty i kazał Billovi wrzucić je w morze.

Raz Ned Davis rzekł do Billa:

— W Melbourne pewno odzukaasz tę dziewczynę, w której durzyłeś się, Bill?

Bill utkradkiem pogroził mu pięścią, ale Ned myślał, że to przez żart.

— Jaką dziewczynę? — zagadnął Joe, podnosząc głowę.

— Nie wiem, jak jej na imię — odrzekł Ned — przepadała za Billem. Chodzili razem do teatru.

— Ładna była? — dopytywał się Joe.

— Niczego! Bill wszędzie umie wyszukać najładniejsze dziewczęta. Ledwie to wymówił, Bill tak go trzasnął, że świeczki zaświeciły mu w oczach.

Przyplnęliśmy wreszcie do Melbourne. Wszyscy radzi byli odciekając trochę, tylko biedny Bill jeszcze w gorszą popadł niewolę, gdyż Joe nigdzie nie dał mu się ruszyć bez siebie i ciągał go po kosiolach i religijnych mitingach. Za nam go było i ułożyliśmy sobie, w jaki sposób będzie można wyswobodzić się od tyrani młodego majtka.

— Słuchaj, Billa! — rzekł do niego Tom — skończy się panowanie tego hultaja, Joe. Zamówiliśmy na dziś najlepszego boksera z Melbourne, Pete, żeby dał porządną nauczkę temu miokosowi, który stanął nam kęścią w gardle.

Bill coś mruknął, zapewne z radości.

Przyszedł Pete, przydki, krępy silacz i patrząc na Joe, przyszywającego guziki do spodni, rzekł zachwale:

— A co to za mała tam siedzi? Mrugnęliśmy tylko na siebie, ale nikt nie pisał.

— Bill — rzekł spokojnie Joe, nie przerywając roboty — weź tego pięknego gentlemana za kołnier i wyrzuć go stąd.

Bill posłusznie zaczął się rozbiierać.

— A to co będzie? — zapytał Pete, szeroko otwierając oczy.

— Kazano mi wyrzucić cię stąd, przyjacielu — odrzekł Bill.

Zobaczył, kto kogo wyrzuci — ruchwale odparł Pete, który był bardzo zarozumiały.

Trafili jednak na silniejszego od siebie i chociaż udało mu się trzasnąć kilka razy Billa, ostatecznie legł na ziemi pokonany i nie mógł się podnieść o własnej sile.

Podali sobie ręce, jak przystało na porządnym ludzi i umyli zakrwawione twarze w jednym kubku. W tem z sąsiedniej przegrody doszedł słaby głos, wołający Billa.

Bill pobiegł na to wezwanie, ale skoro Joe zobaczył jego twarz całą posiniaczoną, krzyknął i zemknął. Jako żywo, nie kłamał!

Bill chlusał na niego wodą, a wtedy Joe oprzytomniał i zarzucałszy mu ręce na szyję, wybuchnął spazmatycznym płaczem.

— Do licha! — krzyknął Pete — ale to kobieta!

— Moja żona — rzekł Bill.

Wtedy zrozumieliśmy wszystkie. Żona Billa w polowie przez miłość, a w polowie, żeby mieć oko na niego, przebrała się po mesku i wsiadła na okręt, jako majtek. Aż nam wstyd było, że tak długo daliśmy się wzdąć za nos babie.

Przetł. z angielskiego Z. S.

M. Domańska.

Siostra Hanna.

(Na tle zdarzenia prawdziwego z czasu walk pierwszych formacji polskich Generała Dowbór-Muśnickiego).

(Dokończenie).

...Nie, nie można! Życie bezwzględne i bezsilność już się upomina o swe prawa. Coraz wyraźniej przez otchłani niebytu płyną wołania natarczywe: Siostra Hanno, siostra Hanno! Do drzwi pukają. Ach! chwilę jeszcze niepamięci! oddalić choć na krótko powrót do jawy!... Niema rady! potrzebna jest tamtych, co zostali po stronie Żyła...

— Siostra Hanno! siostra Hanno!... Odruchowo, nawykowo głos poslušny odpowiada w niej: — Jestem! Co trzeba? Dźwiga się z kłęczek... patrzy... Na oczy szklane, na zgasie dwa błękitne promienie, nasuwa delikatnym, pobożnym dotknięciem — powieki. Straszliwa, brutalna ranę czoła nakrywa włosami, łączy obie kształtne, wychudłe dłonie... Jeszcze jedno spojrzenie, — i chwiał się trochę na osłabionych nogach, zwraca się ku tamtych:

— Co potrzeba?... Po długim odrętwieniu przerażenia wybuchła cały chór skarg, lamentów, pytań, żalów, próśb: za drzwiami dobijają się siostry; słychać, że szlochają. Obcych głosów niema: napastnicy znikli równie nagle, jak przyszli. Zostały po tym przerażającym huraganie — trupy, pustka — i rozpacz... Czemu serce nie pękło z bólu przy tożu śmierci! Jakby dobrze było zostać na zawsze z czołem przywartem do zimnych nóg młodego szaleca! Ale obowiązek woła do życia, pierwszy raz tak twarde i niezłomne. Trzeba wielkiej mocy, aby wziąć kryzą życia napowrót na swe barki...

...Sytuacja przedstawia się rozpaczliwie: pod oknami leżą wszyscy, cały męski personel szpitala, z martwymi twarzami, zwróconymi ku guchemu niebu; w sali trup zamordowanego utana, w całym domu pustka najzupełniejsza. Nic przed rabunkiem nie ocalało ani z żywności, ani z odzieży, ani z przedmiotów. Siostry szlochają bezradnie, łezka i płaczą chorzy... Siostra Hanna milczy i stara się zebrać myśli, stargane i splątane przerażenią zawieruchą. Z trudem kojarzą się w głowie pojęcia o najbliższych obowiązkach do spełnienia: jednych trzeba pochować, drugim dać możność egzystowania. Ale jak to zrobić? skąd siły? Kto pomoże? Cztery ich tylko na te nadludzkie zadania. Wokoło (pustka, mroząca krew w żyłach, kralna grozy i śmierci; białe równie, głuche, nawisłe niebo i te wrony, te wrony krakające... takie złowroczne, wręgie, triumfu pełne... Żniwo dla nich, żniwo... Są tam daleko i ludzie, ale wrozy, może także urągaliwi... Szakale...

— Siostry, — mówi Hanna głosem, który jej samej wydaje się cudzym, — uklękajmy i odmówmy razem litanję za tych naszych męczenników...

Kłęką pierwsza i głośno odmawia modlitwy; wstępują inne siostry, a towarzyszy im straszne szlochanie, to szlochanie, które tak wzrusza, gdy z męskiej wychodzi piersi: to płaczą „duże dzieci“ obezwładnione, do końca przykute... I oto pierwszy obowiązek spełniony...

Wspólnymi siłami przeniosły siostry ciało utana do niezamieszkałego pokoju; ubrały w mundur, który odepł ocalał, ułożyły na łożku... Siostra Hanna postawiła krucyfiks u głowy i kilka wazoników, które uparły się żyć w upuszczonej siedzibie. W głowie jak uparta zwrotka kręciły się słowa... — Ostatnia kula — dla was i dla mnie!... — To był wyrok mądry, Hłocliwy: czemuż nie dano mu się spełnić?...

Poszły potem siostry do tamtych zmarłych, leżących na śniegu, zamknęły im bezcy, pomodliły się, ułożyły jak mogły. I trzeba było zaraz po-

myśleć o żywych, o tych bezradnych, oddanych teraz jedynie ich pieczy. Co robić? zapasy rozgrabione, kasa rozgrabiona. Obliczyły siostry małe sumki, które posiadały w kieszeniach: wszystko razem wynosiło 40 rubli!...

— Musimy chorych nakarmić, — powiedziała stanowczo siostra Zofia, — pójdę na wieś, może co dostanę...

— Pójdę z tobą, — powiedziała siostra Hanna, — trzeba sprowadzić ludzi, aby pochowali naszych zmarłych.

I poszły, odważnie walcząc ze śnieżnymi zaspami i z obawą spotkania się oko w oko — z ludźmi szakalami. — Wieś była niby wymarła, chaty szczerline zamknięte — a dusze tych ludzi szczerline niżli ich chaty. Krwili, spływały serca siostr pod niechętnymi i uragilwymi spojrzeniami, które smagały jakrazy.

W ostatniej chacie we wsi — jakaś kobieta, ogładając się bojaźliwie wkoło, sprzedawała im krup i grochu — i tę zdobyć poniosły siostry do domu. O pochowaniu trupów nikt nawet mówić sobie nie dał.

Rozpoczął się szereg godzin, potem dni i nocy iście koszmarnych. Płynęły te godziny i te dni, nieliczone, nierzeczywiste, w jakiejś dziedzinie poza życiem będącej, w straszliwej krainie śmierci i opuszczenia, w śniegowej pustynie równie dalekiej od Boga jak i od ludzi. Jedynie istoty, które zaglądały do tej żywej mogiły, to były złowrogie, ochciwe, nartretne wrony. Siostra Hanna odziedzenie przed niemi zakrywała najstaranniej oblicza pomordowanych, które wiały leżały na zakrwawionym śniegu. Od tych ciał nieruchomych, zwróconych twarzami ku niebu, zdawał się iść niestanny krzyk protestu, wypełniał sobą ciszę zimowych nocy i dawał słowa na ustach żywych.

Siostry snuły się jak cienie milczące, machinalnie spełniając posługi przy chorych, zdobywając cudem odrobnie ziej strawy lub nieco opalu; całą energję zabierały te drobne sprawy, które się stały naraz nieskończenie skomplikowane. Chorzy z dniem każdym tracili siły przy złem odżywianiu i braku lekarskich starań: niektórzy grymasili jak dzieci, zbyt słabi i zbyt wstrząśnięci, aby zapanować nad odruchami egoizmu. Życie stało się zmorem.

— Dłużej tak być nie może! — powiedziała sobie siostra Hanna, gdy zaszłat rękę po dręczącej nocy, pełnej niemej skargi niepoprzedzonych i jęków tych jeszcze żywych, a tak udręczonych. — Skończymy wszyscy szaleństwem!

Z wysiłkiem zmęczonych myśli obliczyła, że był to siódmy ranek.

Wdziała swą skórzaną kurtkę, długie buty, wzięła w rękę kij i poszła — na poszukiwanie ludzi. — Mozołnie brnęła przez śniegi, uświadamiając sobie dopiero teraz, jak dalece jest wyczerpana i wyzuta z sił. Dowlokła się do odleglejszej wioski i rozpoczęła krzyżową wędrówkę po chatach, wśród niechętnych, uragilwych nad słabością zwyciężoną — a przede wszystkim — chorych ludzi. Mężnie znosiła wszystko i targi oburzające, i słowa, szydercze, i ciekawe, zło spojrzenia. Niezłomnie postanowiła, że dziś jeszcze pochowa swych zmarłych, a uwiezie je straszliwego miejsca męki — żywych. — Zdjęła z palca pierścionek z szafirem, pamiętkę drogą, która nie opuszczała jej nigdy — z szyl krzyżyk złoty z chrztu. Oblicza oddać te swoje skarby jedynie, byle za nią poszli. — I postawiła na swoim — jak zawsze, gdy swą silną wolę skupiała... Przeprowadziła chłopów z łopatami, a paru namówiła, aby zaprzęgli sanki i przyjechali po rannych. —

Poczęli kopać dużą wspólną mogiłę — a siostry tymczasem ubierały chorych w to wszystko, co z odzieży pozostawało. Może się jakos przecie dowłoka do Rohaczewa, odległego o trzy mile, a jeśli nawet w drodze mają zgniąć, lepiej to, niżli powolne konanie w żywej mogiłe.

Wszystek Hannę pobudził ogólna, zmartwiała energję i chęć szkania ratunku, dążenie do ludzi żywych — a przede wszystkim — swoich. — Wspólna mogiła już wykopana. Siostry złożyły naprzód zwłoki krechowieckiego utana na płaszczu: dwóch ludzi wzięto je brutalnie, zaniesli nad grób — i cisnęli w dół. Rozległ się krótki okrzyk — i siostra Hanna, przedawnie zwłana, spuściła się do dołu. Ukłękła przy sponiewieraniem ciała, ułożyła je troskliwie, jak do snu... Na górze rozległ się śmiech grubych i zły, śmiech niekulturalnego tłumu. Cisłali po jednym trupy zamordowanych, i bawili ich wysiłki dzwuczyny, która słabymi rękami układała je z kobiecą troskliwością na nieprzespany sen.

— Wszystko na darmo nie wstała twoi chłopcy siostrzycy...

Nogi ugięły się pod nią, ręce jej drżały, a pot zalewał czoło. — Gzarne kręgi tańczyły przed oczami, ale mężnie spełniła straszną swą pracę. Oto już wstępy są w dole... raz jeszcze wzrokiem przeszła po tych znajomych twarzach, skrzępiłch i niezłuchych — i wraz z końcem pracy siły ją opuściły zupełnie. Osunęła się bezwładna między trupy... Resztkami uciekającej świadomości pochwyliła łpskot głuchą sypanej do dołu ziemi, poczuła bolesne uderzenia zmarłych na kamień grndki, przerażliwy krzyk siostr i obdym śmiech...

— Niech zostanie z nimi, kiedy ich tak kocha...

Potem przyszyła bogostawiona niepamięć i zupełna noc. Gdy odzyskała przytomność, ujrzała nad sobą pierwsze gwiazdy. Leżała na śniegu dziedzińca i śniegiem rozolerano jej czoło i skronie. Pochyliła nad nią siostra Zofia, lzy jej gorące czuje na swej twarzy.

Hanna rozejrzała się wokoło, zbiegając myśl jak po bardzo ciężkim śnie. Dół już był zaspany, gromada ludzi otaczała teraz sanie, w których siedzieli chorzy, a przy nich na straż stały siostry jak wierne warty.

— Zjdziesz... nie ci nie jest? — Ach! jakie to było straszne!... Nawet po tamtem wszystkim, cośmy już widziały — nie do zniesienia!... Hanno! Hanno!... czy to są ludzie — czy zwierzęce potwory?...

— Nie wiem — słabym głosem odpowiedziała Hanna, — ale trzeba nam w drodze...

Czy dojdiesz do Rohaczewa?...

Takaś słaba?...

— Dojdę? Chorzy nasi słabsi... Potężniejszy zmarłych...

Wsparte o siebie, odmówiły „Anioli Pański“ nad mogiła, zatknęły przygotowany krzyżyk z tarcic i poszły do chorych.

Wkrótce żalony korowód wyruszył za bramę w śnieżną pustkę, w zmierzchu liljowy... na męczeńską wędrówkę.

H. Heine.

Z „Księgi pieśni”.

Niechaj się duch mój zanurzy
w kielichu wiji wspaniałej,
a lilia śpiew mój niesmiały
miech ukochanej powtórz.

Niech drżący, żywy popłynie
jak rubinowe jej wargi,
które mi dala bez skargi,
raz jeden, w szczęścia godzinie.

O, jakże głupio jest na świecie,
świat ślepy, pełen cłości
mówi... o, piękne moje dziecko,
że ty masz te skłonności.

Cóż, że świat głupi sobie krzyczy,
cóż, że cie niedocent,
on nie zna twoich ust słodczy
i oczu twoich promieni.

Jako modre fioletki — oczeta,
jako róże — warg twoich bliźnieta,
jako lilje najbielsze — rączeta...
i wciąż kwitną tute wdzięki tak
!dumnie,
tylko serce zepsute już w trumnie.

Z wielkich mych smutków, dziew-
!czynno,
malenkie wstają piosenki
i dźwięczne z mojej lirenki
do twego serca wprost płyną.

Drogę doń znaleźć umiały,
lecz wnet wracają z rozpaczą
i bala mi się i płaczą
na to, co w sercu widziały.

Tom. Wł. Tapiełski.

Myśli wybrane.

Nie dają rzeczy zbyt wartościowych — kto pragnie koniecznie coś niezwykłe.
Vasewnargues.

Trzeba umieć robić głupstwa,
które nam dyktuje nasz charakter.
Chamfort.

Nie trzeba zbyt mocno zagaw-
dzać się w swoich humorach i skłon-
nościach; główna mądrość, to umieć
się dostroić do różnego użytku. Dzier-
żyć się, przywiązaniu i zniewolo-
nemu koniecznością, wciąż jednej
kolei, to znaczy istnieć, ale nie żyć.
Najpiękniejsze dusze są te, które
mają najwięcej rozmałości i głę-
kości.
Montaigne.

Łatwo zapominamy własne błędy,
gdy jedynie my o nich wiemy.
La Rochefoucauld.

Najgłośniejszym mówcą świata
jest powodzenie.
Napoleon.

Ciekawe, że ludzie wielcy są pełni
prostoty, mimo to prostotę uważa
się za cechę przeciętności.
Leopardi.

Wszelka przykładna kara zawiera
wobec jednostek nieco niesprawiedli-
wości, która jednak równowagę po-
żytek publiczny.
Tocyt.

Człowiek nie znałby imienia Spra-
wiedliwości, gdyby nie istniała Nie-
sprawiedliwość.
Heraklit.

Szarada.

Pierwsza i druga jest następstwem
[winy
I rzadko na nas spada bez przyzożyny,
Boli to jednak niby druga erwarta.
Pierwsza i trzecia jak wiele jest warta.
Gdy trzeba skrzępić umysł spraco-
[wanyi
Smaczno to napój i ogólnie znany.
Pierwsza i czwarta miasto w Palesty-
[nie,
które oddawna wielkim cudem słynie.
Trzecia i druga wolamy w zapałe,
Gdy ktoś po nasze chce sięgnąć su-
[chwałe,
Wszystka przez pustą płaski i bez-
[droża
Dają do miasta, lub nad brzegi morza